



16

czerwca
czwartek / Thu
19:00

NFM, Sala Kameralna

Sześć razy dwa równa się G-dur

Sekstet smyczkowy:

Marcin Danilewski, Robert Kowalski – skrzypce

Rumen Cvetkov, Krzysztof Tymendorf – altówki

Wojciech Fudala, Krzysztof Karpeta – wiolonczele



J. Röntgen

PROGRAM:

Julius Röntgen (1855–1932) *Sekstet smyczkowy G-dur* [21']

I Allegro

II Andante – Prestissimo – Tempo primo

III Andante con variazioni

IV Allegro

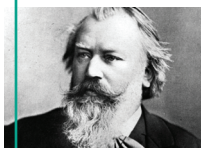
Johannes Brahms (1833–1897) *II Sekstet smyczkowy G-dur* op. 36 [40']

I Allegro non troppo

II Scherzo: Allegro non troppo

III Poco adagio

IV Poco allegro



J. Brahms

OMÓWIENIE

Piotr Matwiejczuk (Program 2 Polskiego Radia)

„Kocham cię! Muszę Cię znów zobaczyć, ale jestem niezdolny do noszenia kajdan. Napisz proszę, kiedy mogę przyjechać, by znów Cię objąć, całować i mówić, że Cię kocham”. Tak pisał Johannes Brahms do Agathe von Siebold kilka miesięcy po zerwaniu z nią zaręczyn. Nigdy więcej się nie zobaczyli. Agathe prowadziła później niełatwy żywot samotnej guwernantki-emigrantki w Irlandii, a nieobciążony „kajdanami” Brahms rozpamiętywał minione chwile szczęścia, szyfrując w pierwszej części *II Sekstetu smyczkowego G-dur* op. 36 imię byłej narzeczonej.

„Namiętność nie jest stanem naturalnym człowieka; jest zawsze wynaturzeniem i czymś wyjątkowym. Idealny, prawdziwy człowiek pozostaje spokojny, zarówno radując się, jak cierpiąc. Namiętności muszą szybko przemijać lub trzeba je przepędzić”. Słowa Brahmsa pisane do Clary Schumann dowodzą, że ten wspański, subtelny twórca jest jeszcze jedną ofiarą rozszczępienia, na które kultura europejska cierpi od lat. Nawet biegunowo odmienny od Brahmsa pod każdym chyba względem Wagner nie uniknął tego swojego „rozdwojenia jaźni”, ze swojego dramatu *Tristan i Izolda* czyniąc raczej hymn na cześć śmierci niż miłości (choć biedna Clara Schumann po obejrzeniu po raz pierwszy *Tristana* poczuła się „zgwaltcona”, tak wielki ładunek erotyczny zawiera ta muzyka).

Johannes Brahms swoje marzenia o rodzinie zaspokajają głównie, grzejąc się w ciepłe ogniska domowego Schumannów oraz innych przyjaciół. Sugerowana przez niektórych biografów potrzeba zachowania absolutnej wolności artystycznej, nieskrępowanej więzami małżeńskimi czy rodzicielskimi („Nie mogę nosić kajdan!”), będąca rzekomą przyczyną niechęci Brahmsa do związania się, jawi się jako wygodna wymówka i grube uproszczenie. Posiadanie żon, mężów i pokąźnych nieraz rodzin (jak było w przypadku Bacha czy, nie szukając daleko od Brahmsa, w przypadku Clary Schumann) nie uniemożliwiło i nadal nie uniemożliwia wielu twórcom i twórczyniom uprawiania swojej sztuki. To prawda: z artystą

nie jest łatwo żyć, bo koncentracja, jakiej wymaga proces twórczy, zaślepia czasem na tak prozaiczne sprawy, jak brudna lodówka czy niewyprasowana sukienka. To nie talent, powołanie, twórczość predestynują do samotności, ale jakaś zupełnie inna cecha osobowości, która talentowi może, ale nie musi towarzyszyć. Być może pewnym wyjaśnieniem jest tu list Brahmsa napisany dekadę po zerwaniu zaręczyn z Agathe. Kompozytor tłumaczy, że po wybuchu jego nowej kompozycji potrafi jakoś znieść to sam, wracając do pustego pokoju, ale „gdybym w takich chwilach musiał mierzyć się z niespokojnym, pytającym wzrokiem żony ze słowami »kolejna porażka« – nie zniósłbym tego! Kobieta może pokochać artystę... Nawet bardzo mocno... I gdyby żona próbowała mnie pocieszyć – okazać litość mężowi z powodu braku sukcesu – ach! Nie wyobrażam sobie, co by to było za piekło!”.

Niemożność związania się Brahmsa z którąkolwiek z kobiet, jakie przewinęły się przez jego życie, była wielokrotnie analizowana przez jego biografów. Czy kluczową rolę odegrała relacja z matką, wieloletnia, wielowymiarowa miłość do Clary Schumann – trudno jednoznacznie ocenić. Najważniejsze jest dla nas to, co pozostało: muzyka, nawet w młodości Brahmsa, gdy miał delikatną, chłopięcą twarz, pełną poczucia niespełnienia, zmierzchu, jakiejś dojrzalej mądrości, świadomości, że „życie nasz to życie traw”. Taki jest *Sekstet G-dur* – jakoś po schubertowsku lekki i poważny, zarazem, taneczny i ostateczny. Można oczywiście wszystkich biograficznych okoliczności nie brać pod uwagę, słuchając *Sekstetu*. Można nie wiedzieć o sekwencji dźwięków A-G-A-H-E (pomysł szyfrowania za pomocą dźwięków to rzecz jasna pomysł nienowy, obecny u Bacha i często u Schumanną), będącej kulminacją pierwszej części utworu, walczącego *Allegro non troppo*. Muzyka broni się sama: *Scherzo* nawiązujące formą do barokowego gawota z żartobliwym triem, *Poco adagio* w formie tematu z wariacjami, w których usłyszymy echa *Wielkiej fugi* Beethovena. Wreszcie – finał w tempie *Poco allegro*, należący do najbardziej intrygujących formalnie pomysłów Brahmsa, utrzymany w ciemnym kolorystyce brzmieniowym: tremolowany epizod poprzedza tu

pojawienie się śpiewnych tematów, a następnie przeplata się z nimi, tworząc w przetworzeniu kunsztowne fugato. Warto pamiętać, że Brahms nie należał już do pokolenia muzyków, którzy opanowali grę na wielu instrumentach, jak Bach czy Mozart. Jego perspektywa była perspektywą pianisty, toteż we wszystkich dziełach przeznaczonych na instrumenty smyczkowe nieoceniona okazywała się pomoc przyjaciela, słynnego skrzypka Josepha Joachima.

By dopisać kodę do mitosnego zaplecza *Sekstetu G-dur*, warto dodać, że utwór został podarowany w prezencie gwiazdkowym Clarze Schumann. Komponować go zaczął Brahms po odwiedzeniu zaniedbanego ogrodu w Getyndze, gdzie już od kilku lat nie mieszkała Agathe.

Drugiego bohatera dzisiejszego wieczoru, niemiecko-holenderskiego kompozytora Juliusa Röntgena, można by nazwać spóźnionym romantykiem, nieco niesłusznie zapomnianym twórcą, którego lata życia przypadły na kilka epok, twórcą niezwykle płodnym: napisał dwadzieścia pięć symfonii, z których większość zaginęła. W skomponowanym w 1931 roku (czyli rok przed śmiercią) *Sekstecie smyczkowym G-dur* odnajdziemy echa Brahmsa, z którym Röntgen się przyjaźnił i którego gościł zawsze podczas pobytu mistrza w Amsterdamie. Usłyszeć też można podobieństwo drugiej części *Sekstetu do Akwarium z Karnawału zwierząt Saint-Saënsa*. Ktoś mógłby nazwać tę uroczą, śpiewną muzykę anachroniczną, ale przecież wiadomo, że sztuka istnieje poza czasem: jedynym kryterium jej wartości jest autentyczność zaangażowania twórcy i oddźwięk wywołany w sercu słuchacza. Młodszy *Sekstet G-dur*, tak pięknie wybrzmiewający po arcydziele Brahmsa i jak on należący do krainy zmięczenia, z pewnością znajdzie licznych wielbicieli.

Marcin Danilewski

Artysta pochodzi z rodziny o bogatych tradycjach muzycznych. Już w wieku czterech lat rozpoczął naukę gry na skrzypcach. Ukończył Uniwersytet Muzyczny w Warszawie pod kierunkiem K. Jakowicza oraz Uniwersytet Mozarteum w Salzburgu pod kierunkiem I. Ozima. Jest laureatem wielu konkursów, m.in. im. T. Wrońskiego w Warszawie czy im. P. Czajkowskiego w Japonii. Jako solista występuje z takimi orkiestrami, jak NFM Filharmonia Wroctawska, Filharmonia Opolska, Tatrzańska Orkiestra Klimatyczna, Camerata Pontresina. Jest zapraszany jako koncertmistrz gościnny wielu orkiestr i zespołów. Współzałożyciel wroctawskiego Silius Trio. Obecnie Marcin Danilewski jest koncertmistrzem NFM Filharmonii Wroctawskiej i orkiestry Camerata Pontresina (Szwajcaria).

Robert Kowalski

W wieku 11 lat zadebiutował w *Koncertcie e-moll* F. Mendelssohna-Bartholdy'ego z towarzyszeniem Orkiestry Państwowej Opery Bałtyckiej. Po ukończeniu PSM I i II st. im. F. Nowowiejskiego w Gdańsku w klasie K. Jureckiej podjął studia w Niemczech i Szwajcarii u W. Gradowa. Duży wpływ na jego edukację wywarli również K. Blacher i A. Chumachenko. Artysta jest laureatem międzynarodowych konkursów muzycznych, regularnym gościem festiwali i sal koncertowych w Europie, obu Amerykach oraz Azji. Jako kameralista współpracuje z takimi muzykami, jak B. Greenhouse, V. Mendelssohn, K. Bogin, M. Flaksman, J. Gallardo. Jego repertuar obejmuje dzieła od baroku po muzykę współczesną. Robert Kowalski aktualnie jest pierwszym koncertmistrzem w Orchestra della Svizzera Italiana w Lugano (Szwajcaria). Gra na skrzypcach G.B. Guadagniniego „Ex Joseph Joachim” z kolekcji fundacji „Pro Canale” w Mediolanie.

Rumen Cvetkov

Od czasu debiutu solowego w wieku 8 lat Rumen Cvetkov wystąpił w ponad 35 krajach na 4 kontynentach, co spotkało się z dużym uznaniem krytyki. Koncertował w Filharmonii Berlińskiej, Carnegie Hall w Nowym Jorku, Wigmore Hall w Londynie, Walt Disney Hall w Los Angeles, Palladzie de Bellas Artes w Mexico City, Mozarteum w Salzburgu, Chicago Symphony Center oraz Bułgaria Hall. Występował z takimi artystami, jak I. Handel, B. Greenhouse, M. Muntian, J. Feghali, Ch. Tetzlaff, V. Mendelssohn, J. Gallardo, a także z zespołami: Borromeo Quartet, Kronos Quartet, Aviv Quartet, Verdi Quartet. Rumen Cvetkov jest altowiolistą gościnnym Spanish Royal Opera House w Walencji (Palau de les Arts Reina Sofia), gdzie osobiście zaprosił go Z. Mehta. Jako solista występował pod batutą takich dyrygentów, jak B. Haitink, Z. Mehta, R. Chailly, M. Wun Chung, K. Nagano, P. Domingo i A. Gilbert.

Krzysztof Tymendorf

Należy do grona wybitnych polskich altowiolistów młodego pokolenia. Pochodzi z rodziny o długich tradycjach muzycznych – jest potomkiem wybitnego polskiego kompozytora M.K. Ogińskiego. W 2012 roku ukończył z wyróżnieniem Akademię Muzyczną im. S. Moniuszki w Gdańsku w klasie I. Albrecht, jest laureatem licznych nagród. Współzałożyciel i muzyk w zespotech Balthus Quartet oraz Duo del Gesù, współpracował również z takimi artystami, jak:

T. Wojnowicz, Ch. Hartmann, B. Koziak, A. Levitan czy NeoQuartet. Jest dyrektorem EURO Chamber Music Festival w Gdańsku oraz ambasadorem ogólnopolskiej kampanii społecznej Save the Music.

Wojciech Fudala

Urodził się w 1988 roku w Katowicach w rodzinie o długich artystycznych tradycjach. Laureat konkursów muzycznych w kraju i za granicą. Jest absolwentem klasy P. Głombika w Akademii Muzycznej im. K. Szymanowskiego w Katowicach. Jako stypendysta belgijskiego rządu z wyróżnieniem ukończył studia w Królewskim Konserwatorium w Brukseli w klasie J. Reulinga oraz w prywatnym instytucie Chapelle Musicale Reine Elisabeth w klasie mistrzowskiej G. Hoffmana. Od 2014 roku jest zastępcą koncertmistrza wiolonczel w NFM Filharmonii Wrocławskiej.

Krzysztof Karpeta

Urodzony w 1987 roku w Katowicach w rodzinie o muzycznych tradycjach. Jest absolwentem PSM I i II st. im. F. Chopina w Opolu. W 2011 roku ukończył z wyróżnieniem Akademię Muzyczną w Łodzi w klasie S. Firleja. Kształcił się w Staatliche Hochschule für Musik und Darstellende Kunst w Mannheim pod okiem M. Flaksmana oraz J. Očić. Od 2012 roku jest doktorantem i asystentem S. Firleja na Akademii Muzycznej we Wrocławiu. Pełni funkcję koncertmistrza wiolonczel Polskiej Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku.

Organizator:



Partner strategiczny:



Bank Polski

Złoty sponsor:



NFM – instytucja kultury miasta Wrocławia, współprowadzona przez:



Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

